

Dalsi WiPowcy w więzieniach

W ostatnich dniach za odmowę służby wojskowej zostali aresztowani trzech następni chłopcy, wszyscy ze Szczecina. Są to:

- Wojciech WOŹNIAK, aresztowany 18.XI
- Jarosław WALISZEWSKI, areszt. 21.XI
- Wojciech PIOTROWSKI, areszt. 23.XI

Jarosław Waliszewski, cierpiący na astmę alergiczną o charakterze napadowym, latem br złożył podanie o służbę zastępczą. Powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej w Dolicach stawił się tam 29.X.br i odmówił przyjęcia broni domagając się nadal służby zastępczej. 9.XI. został przeniesiony do jednostki Obrony Cywilnej w Jarominie. Tam rozpoczął głodówkę. Dostał rozkaz "jeść" - odmówił wykonania. 23.XI. dostał sankcję prokuratorską w Szczecinie z zarzutem z art. 309 kk /odmowa wykonania rozkazu - zagrożenie do 5 lat/.

Najbliższe procesy uczestników WiP:

Wyznaczona na 25.XI sprawa Marka MAZURKA /patrz nr 5 i 7 INFORMACJI/ przed Garnizonowym Sądem Wojskowym w Koszalinie została woostatniej chwili odwołana. Następny termin wyznaczono na 2.XII.br, godz. 9⁰⁰.

Sławomir DUTKIEWICZ z Bydgoszczy /patrz nr 6 INF./ ma stanąć przed Sądem Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy 4 grudnia o godz. 11⁰⁰. Sławek głoduje od momentu aresztowania w dn.12.XI.br. Ma stłuczone okulary /cierpi na silną krótkowzroczność/.

Zatrzymanie szefa KLiP

26.XI.br o godz.16 został zabrany przez funkcjonariuszy MSW ze swego mieszkania w Warszawie Przewodniczący Komisji Interwencji i Praworządności Zbigniew ROMASZEWSKI. Powodu zatrzymania nie podano. Po przewiezieniu do MSW okazało się, że zatrzymano go, by uniemożliwić zaplanowane na godz.18 tego dnia spotkanie z młodzieżą harcerską, na którym Z.Romaszewski miał wygłosić pogadankę pt. "Wychowanie dla niezależnego społeczeństwa".i "Jak zachowywać się w kontaktach z władzami". Zwolniono go po kilku godzinach.

Międzyrzec zwyciężył

27.XI.br Polskie Radio w Programie I podało wiadomość, że władze odstąpiły od projektu budowy składowiska odpadów radioaktywnych pod Międzyrzeczem. Czy w związku z tym należy się spodziewać zwrotu grzywien na sumę ponad 500 tys.zł., na które skazano kilkadziesiąt osób protestujących przeciw śmietnikowi radioaktywnemu w ich regionie? O manifestacjach protestacyjnych i represjach w Międzyrzeczu pisaliśmy obszernie w numerze 3 INFORMACJI.

Nowy członek KLiP

Komisja Interwencji i Praworządności zyskała nowego współpracownika. Jest nim Janusz BUCHOLC z Grudziądza, ul. Świerczewskiego 75, tel.242 57.

Terroryzm rutyną SB

20-letni Dariusz BOGDAN z Wrocławia, uczeń Zasadn.Szkoły Samochodowej, 2.XI.br o godz. 7.15 szedł do szkoły ulicą Sępa Starzyńskiego, gdy podjechał do niego pomarańczowy Polonez z czterema mężczyznami. Dariusz dostał kopniaka w plecy, cios pięścią w brzuch i wciągnięto go do samo-

chodu. Wewnątrz była radiostacja: "Mamy go, wszystko w porządku, możecie odjechać". Samochód pojechał w kierunku Trzebnicy. Porywacze wyrzucili przez okno torbę Dariusza, rozsiewając po jezdni książki i zeszyty. Na jego protesty, jeden z nich powiedział "już ci to nie będzie potrzebne". Przed Trzebnicą samochód skręcił w lasek, tam ze słowami "będziemy mieli wreszcie spokój z tobą i takimi jak ty", kazali mu wziąć łopatę i kopać dla siebie grób. Gdy Dariusz nie chciał wysiąść, wyrzucili go kopniakami w kałużę. Wrócił do domu piechotą, oblepiony błotem.

Dariusz Bogdan był zatrzymany po raz pierwszy we wrześniu 1984 wraz z dwoma kolegami za malowanie napisów i oblanie farbą samochodu MO. Aresztowany i skazany na 15 miesięcy /później wyrok podwyższono do 22 miesięcy/, opuścił więzienie po ponad roku, w październiku 1985. Jest jednym z najmłodszych więźniów politycznych PRL - w chwili aresztowania miał 17 lat. Do tej pory ciągnie się sprawa cywilna przeciw D. Bogdanowi, z powództwa MO o uszkodzenie samochodu i mundurów.

Manifestacje w obronie K. Morawieckiego

i H. ŁUKOWSKIEJ-KARNIEJ odbyły się 24.XI. we Wrocławiu. O godz. 15²⁰ na Rynku Piotr MEDOŃ i Wiesław MIELCARSKI rozwinęli transparent "Uwolnić Kornela i Hanke". Zostali zatrzymani po 20 minutach. Zgromadzonym rozdawano materiały informacyjne o aresztowanych. Na Pl. Kościuszki czterometrowy transparent tej samej treści umieścili na rusztowaniu Bogdan MAKRASKI, Jan WINNIK i Waldemar FYDRYCH: ściągnięto ich z rusztowania po 20 minutach. Zebranych wyjaśniano co to jest terroryzm i czym zajmuje się Solidarność Walcząca. Rozdawano specjalne wydanie Biuletynu Dolnośląskiego poświęcone Morawieckiemu. Dwie zatrzymane kolporterki - Jolanta SKIBA i Ewa NAPAŁA zostały odwiezione na sygnalach do komendy MO. Prócz nich zatrzymano kilkanaście innych osób, wśród nich byli Robert KAŹMIERCZAK, Jacek KIELAN i Andrzej NYC.

Uczniowie przed kolegium

Piotr MAZUREK i Szczepan KOSIURA, uczniowie III kl. Liceum Plastycznego oraz Marcin BUGAJ, uczeń II kl. Liceum Ogólnokształcącego - zostali zatrzymani 25.XI.br o godz. 16.30 w Zamościu podczas rozrzucania ulotek o referendum. Wszyscy trzej mieli stanąć 27.XI. przed kolegium d/s wykroczeń. Orzeczeń jeszcze nie znamy.

Co słyhać w Kielcach - c.d

23.XI.br przed Sądem Wojewódzkim w Kielcach /przewodnicząca M. Lenartowicz/ rozpoczęły się 3 rozprawy o ochronę dóbr osobistych wytoczone WUSW w Kielcach przez osoby zatrzymane w dniach 13 i 14.VI.br w celu uniemożliwienia im wyjazdu na mszę św. celebrowaną przez Ojca Św. w Warszawie /patrz nr 4 i 5 INFORMACJI/. Rozprawy te mają być kontynuowane w następujących terminach:

- | | | |
|-----------------------------|----------------------------------|---------------|
| - Jerzy SPOLITAK vs. WUSW | - 16.XII. godz. 10 ⁰⁰ | sala 12 IIIp. |
| - Józef WÓJCIK vs. WUSW | - 16.XII. godz. 11 ³⁰ | " " |
| - Dariusz FIGARSKI vs. WUSW | - 23.XII. godz. 9 ⁰⁰ | " " |

J. Figarski, który odbywa służbę w jednostce Obrony Cywilnej nie stawiał się na rozprawę.

W obu pozostałych sprawach wyjaśnienia składali powodowie i funkcjonariusze WUSW, którzy służbowo zajmowali się powodami i dokonali zatrzymań. Z zeznań funkcjonariuszy wynikało m.in. że:

- J. Spolitak musiał być zatrzymany, ponieważ miał zamiar namalować transparent, a 2 lata temu witał w Kielcach A. Gwiazdę i A. Walentynowicz;
- J. Wójcik został zabrany z domu z Kózka, gdyż funkcjonariuszom było wiadomo, że utrzymuje kontakty z b. działaczami "S", a ponadto w czasie uroczystości Bożego Ciała występował w kościelnym poczcie sztandarowym.

Funkcjonariusze zeznali, że wiedzę tę czerpali z ustnych relacji informatorów, których nie można ujawnić ze względu na tajemnicę służbową.

Sprawa z powództwa kościelnego działacza antyalkoholowego Mieczysława WOŹNIAKA nie weszła na wokandę. W czerwcu br był on zatrzymany pod pretekstem podejrzenia o handel alkoholem.

Sąd nie ustalił jeszcze terminu rozprawy Mariana KULECKIEGO przeciw WUSW. Był on zatrzymany 13.VIII.br pod pretekstem kradzieży materiałów budowlanych na budowie, gdzie jest dozorcą.

Skazana przez koleżanki

20.XI.br przed kolegium d/s wykroczeń w swej macierzystej instytucji stanęła Stanisława KRAUZ, od 15 lat pracowniczka i b.przewodnicząca "S" w Urzędzie Miejskim w Jastrzębiu Zdroju. Do rozprawy doszło w wyniku wydarzeń z 29.VIII.br, o których tak opowiada sama obwiniona:

"Wtargnięto do mieszkania i zrobiono rewizję pod pozorem szukania bimbru. W tym czasie w domu była tylko 84-letnia matka. Rewizja trwała od 8.30 do 15. W międzyczasie zatrzymano męża. Gdy o godz.15 wróciłam do domu czekało na mnie 3 funkcjonariuszy SB. Przeszukali mi torbę podróżną, nic nie znaleźli. Nie wiedziałam co mi zabrano w czasie rewizji. Po przewiezieniu do RUSW w Jastrzębiu miałam rewizję osobistą. Do godz.21 przesłuchiwało mnie co najmniej pięciu. Grozili 15-letnim wyrokiem, wmawiali współpracę z Zachodem, szkalowali Kościół. Potem wezwali pogotowie. Lekarz stwierdził silny atak nerwicy, po zastrzyku zamknięto mnie w celi, zabierając rajstopy i biustonosz oraz osobiste rzeczy. W niedzielę rano o 9.30 znów zabrali mnie na przesłuchanie, poszłam boso w letniej bluzce i spódnicy, bo nie oddali mi rzeczy. Przesłuchanie trwało do 17.30. Zatrzymana byłam na 26 godzin, z tego ponad 10 godzin przesłuchana".

S.Krauz stanęła przed kolegium pod zarzutem kolportowania nielegalnych wydawnictw. W sformułowaniu zarzutu znalazł się i taki passus: "prowadziła działalność zmierzającą do wywołania niepokoju publicznego przez dokonywanie korekt stylistycznych..." Obrońca mec.Piotrowski zażądał zmiany składu kolegium twierdząc, że obecny nie daje rękojmi bezstronności. Wówczas okazało się, że już wcześniej Kolegium II instancji przy Wojewodzie Katowickim, mając na względzie podobne obiekcje, wyznaczyło do prowadzenia sprawy Kolegium w Wodzisławiu Śl. Nie spieszyło to składu orzekającego z Jastrzębia, który przystąpił do rozpatrywania sprawy. Nie uwzględniając wniosku obrońcy o powołanie świadków - funkcjonariuszy RUSW, kolegium /przewodnicząca A.Ignacy i dwie inne panie/ skazało swą koleżankę na 36 tys. zł. grzywny i przepadek zabranych przedmiotów /oskarżyciel żądał 50 tys./.

Batalia dr KUCHARZEWSKIEGO - c.d.

Dowiadujemy się, że dr Stefan Kucharzewski z Lublina nie jest zadowolony z tytułu, którym opatrujemy relacje z jego procesu przeciwko ZOZ w Świdniku. Jego zdaniem tytuł "Trudne życie dr Kucharzewskiego" sugeruje, że jest zaszczutym przez otoczenie fajtłapą. Tymczasem jest on człowiekiem pełnym optymizmu i energii, gotowym do upadłego walczyć o swoje prawa. Wobec tego - życząc mu zwycięstwa - zmieniamy tytuł jak wyżej.

26.XI.br Sąd Pracy w Lublinie na kolejnej sesji rozpatrywał sprawę o przywrócenie do pracy dr Stefana Kucharzewskiego z Przychodni Rejonowej w Świdniku /patrz nr 4,6 i 7 INFORMACJI/. Zeznawał świadek dr Stanisław Wach, który przez kilka lat pracował z powodem. Stwierdził on, że dr Kucharzewski był pracownikiem zdyscyplinowanym, poważnie traktującym obowiązki i ma opinię człowieka "trzymającego się prawa", bezkompromisowego

w dbałości o dobro pacjenta i organizację pracy. Świadek nigdy nie słyszał negatywnych uwag o pracy powoda. We wrześniu br., po wręczeniu powodowi wypowiedzenia jeden z lekarzy powiedział, że przed zebraniem lekarzy były sugestie ze strony kierownictwa Przychodni, by na tym zebraniu przedstawić dr Kucharzewskiego negatywnie.

Wobec nie stawienia się świadka dr A.Zinko /zwolnienie lekarskie/ - Sąd odroczył rozprawę bezterminowo.

Nowa ofiara milicji? - c.d.

W nr 2 i 3 INFORMACJI donosiliśmy o śmierci w areszcie MO w Wyszogrodzie taksówkarza z Płocka Marka CELMERA. Stało się to 13.IX.br. Milicjanci z Wyszogrodu utrzymują, że M.Celmer powiesił się na swojej koszuli. Badania lekarskie dokonane po zatrzymaniu w areszcie na kilka godzin przed jego zgonem, stwierdziły dobry stan zdrowia M.Celmera. Jednakże protokół sekcji stwierdza m.in: "Kości podstawy: złamanie trzonu kości klinowej biegnące od prawej przez siodełko tureckie do strony lewej i przechodzące na przyśrodkową część piramidy kości skroniowej lewej." W październiku br wskutek interwencji żony denata i jej pełnomocnika, mec.Szczygielskiego, Prokuratura Generalna poleca wznowienie śledztwa w sprawie śmierci M.Celmera, powołując jednocześnie biegłego medycyny sądowej prof.Marka z Krakowa /znanego ze swych ekspertyz w głośnych sprawach zabójstw Brozyny z Radomia, S.Pyjasa z Krakowa, G.Przemyska z Warszawy/. Dokonano ekshumacji zwłok. Prokuratura Rejonowa w Płocku i adwokat pani Celmer zwrócili się do prof.Marka z szeregiem pytań zmierzających do ustalenia rzeczywistej przyczyny zgonu i ew. związku zgonu z wypadkiem drogowym, w którym M.Celmer uczestniczył na krótko przed śmiercią. W dołączonym do pytań uzasadnieniu czytamy: "Przeprowadzona w dn.15.IX.1987r. sekcja zwłok denata wykazała szereg wewnętrznych i zewnętrznych obrażeń ciała. I tak stwierdzono: uraz głowy w postaci złamania kości podstawy czaszki, rozerwanie opony twardej mózgu na podstawie czaszki, krwiak podtwardówkowy czaszki, obrzęk mózgu, złamanie chrząstek żebrowych VII i VIII, wylewy krwawe w tkankach miękkich klatki piersiowej i w opłucnych..."

Niestety, nie znamy dotychczas opinii biegłego prof.Marka. Zastanawia natomiast to, że dr Węgrzynowski wycofuje się częściowo ze swej opinii, którą z taką precyzją przedstawił w protokóle sekcji zwłok. W "protokóle przesłuchania biegłego" sporządzonym 13.XI.br przez Zację Prokuratora Rejonowego w Płocku J.Dubleskiego stwierdza on mianowicie: "W stosunku do opisanych uprzednio złamań czaszki mogę jedynie przyjąć, że mogło nastąpić złudzenie optyczne i prawidłowo anatomiczne części kości jak np. rowki po naczyniach, wyciski palczaste, dały obraz złamania. Takie złudzenie mogło wystąpić ponieważ warunki w jakich wykonywałem sekcję są prymitywne. Zakład Anatomii Patologicznej z walącym się podpartym stropem, bardzo słabym oświetleniem, umieszczonym jedynie na suficie i z zamalowanymi w całości oknami. Brak również niektórych podstawowych narzędzi."